

Powojenne losy niemieckich zbrodniarzy

27 września 2022

Choć III Rzesza upadła, a świat dowiedział się o zbrodniach dokonanych przez Niemców, nie wszystkim nazistów dosięgnęła sprawiedliwość. Część zdołała przedrzeć się do Ameryki Łacińskiej, gdzie odnalazła bezpieczne schronienie, a byli też tacy, których uniewinniały sądy.

Wielu niemieckich zbrodniarzy wojennych przez długie lata cieszyło się bezkarnością. Części udało się uciec przed sprawiedliwością na drugą półkulę, a wobec tych osądzonych niejednokrotnie stosowano śmiesznie niskie kary. Niektórzy w obawie przed schwytaniem popełniali samobójstwo, inni wybierali życie w ukryciu i ciągłej niepewności. Podczas głównego procesu przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze na śmierć bądź długoletnie więzienie skazano grupę wysokich dygnitarzy III Rzeszy. Powojenne losy nazistowskich zbrodniarzy wojennych okazywały się więc często bardzo różne.

HEINRICH HIMMLER W MUNDURZE ŻANDARMA

Reichsführer-SS stracił życie w tajemniczych okolicznościach, prawdopodobnie 23 maja 1945 r., a więc już po upadku Berlina i kapitulacji Niemiec. Uznawany za drugą osobę w III Rzeszy po Hitlerze, został schwytany podczas przedzierania się na zachód w mundurze żandarmerii. Znalazłszy się w rękach Brytyjczyków, miał popełnić samobójstwo, przegryzając fiolkę z cyjankiem potasu. Bernard Law Montgomery nakazał pochować go w nieoznaczonym miejscu, tłumacząc to obawą, że grób może stać się miejscem kultu. Lekarze dokonujący sekcji zeznali później, że dostarczone ciało wolne było od blizn, jakie powinien posiadać Himmler. Zwłoki widziało tylko kilka osób. Istnieje

wiele poszlak, wskazujących na to, że Reichsführera zabili Brytyjczycy w obawie przed ujawnieniem przez niego szczegółów rozmów na temat separatystycznego pokoju z III Rzeszą, które Anglicy mieli prowadzić już po konferencji w Casablance, gdzie usankcjonowano obowiązek walki z Niemcami aż do zwycięstwa. Akta w sprawie zgonu Himmlera pozostaną jednak tajne przynajmniej do 2045 roku.

GŁÓWNY PROCES NORYMBERSKI

Norymbergę nie przypadkiem wybrano na miejsce rozliczenia nazistowskiego systemu. Miasto słynęło bowiem z fanatycznego przywiązania do Hitlera, tam też wydano niesławne ustawy przeciwko Żydom. Spośród najważniejszych figur III Rzeszy na karę śmierci skazany został tam Herman Goering, założyciel Gestapo i twórca Luftwaffe. Obok niego podobny wyrok usłyszało też jedenastu innych zbrodniarzy: Fritz Sauckel, Martin Borman, Joachim von Ribbentrop, Hans Frank, Julius Streicher, Ernst Kaltenbrunner, Arthur Seyss-Inquart, Alfred Rosenberg, Wilhelm Frick, Alfred Jodl i Wilhelm Keitel. Żaden z nich nie przyznał się do winy. Goering, uznając za potwarz dla swojego oficerskiego honoru śmierć na szubienicy (a nie, jak się domagał, przez rozstrzelanie), popełnił samobójstwo w celi.

Kaltenbrunner, szef Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) po śmierci Reinharda Heinricha, o ludobójstwo oskarżył Himmlera, usprawiedliwiając się, że o planach „ostatecznego rozwiązania” kwestii żydowskiej dowiedział się dopiero podczas procesu i że podobnie jak wielu innych, został w czasie wojny otumaniony.

Pod szubienicą wypowiedział się w następujący sposób: „Całym sercem służyłem mojemu narodowi i ojczyźnie. Spełniłem swój obowiązek z interesem państwa. Żałuję, że ci, którzy nami zarządzili w tych trudnych czasach, nie zachowali się jak żołnierze i że popełniono tyle zbrodni, ale nie brałem w nich udziału. Niech żyją Niemcy!”

Kierujący antysemicką propagandą Julius Streicher osobiście prawdopodobnie nigdy nikogo nie zamordował. Trybunał uznał jednak, że swoją działalnością walnie przyczynił się do przeprowadzenia Holokaustu. Skazany nie potrafił pogodzić się z wyrokiem i oskarżał aliantów o to, że w charakterze obrońcy przyznali mu Żyda. Przy szubienicy mógł po raz ostatni zakrzyknąć: „Sieg Heil!” W oczekiwaniu na wyrok śmierci nawrócenie przeżyć miał natomiast Hans Frank, morderca setek tysięcy ludzi w Generalnym Gubernatorstwie.

Na dożywocie skazani zostali Rudolf Hess, Walter Funk i Erich Reader. Wyrok 20 lat więzienia usłyszeli: architekt kierujący systemem pracy przymusowej, Albert Speer, oraz Baldur von Schirach, przywódca Hitlerjugend. Odpowiednio 15 i 10 lat otrzymali z kolei: Konstantin von Neurath, minister spraw zagranicznych Rzeszy, oraz Karl Donitz, dowódca Kriegsmarine. Niektórzy, tacy jak Franz von Pappen, zostali uniewinnieni.

Ogółem główny proces w Norymberdze przełożył się na 12 tys. stron tekstu zgromadzonego w 18 tomach akt. NSDAP, Gestapo, SS i SD uznano za organizacje przestępcze o charakterze zbrojnym, co umożliwiło wydanie na ich członkach wyroków skazujących.

SĘDZIOWSKA POBŁAŻLIWOŚĆ

Amerykańskie trybunały w Norymberdze przeprowadziły później 12 procesów następnych. W pierwszej kolejności postawiono przed sądem niemieckich lekarzy oskarżonych o eksperymenty na ludziach. Spośród 23 z nich, siedmiu skazano na śmierć, pięciu na dożywocie, a kolejnych siedmiu uniewinniono.

W dalszych postępowaniach charakterystyczny był przypadek Erharda Milcha, którego skazano na dożywotnie więzienie. Zbrodniarzowi z Luftwaffe szybko zamieniono wyrok na 15 lat, a następnie po raz kolejny skrócono mu karę, dzięki czemu wyszedł na wolność już w 1954 roku. Podobnie stało się w przypadku wielu innych nazistowskich oprawców. Szokuje nadzwyczajna pobłażliwość trybunałów i sądów. Śmiesznie niskie

wyroki otrzymali również oskarżeni w trzecim procesie hitlerowscy prawnicy (spośród 15 tylko czterech skazano na dożywocie, niektórym wyroki skrócono).

Skandalem zakończył się proces zarządu IG Farben, koncernu zaangażowanego w Holocaust poprzez dostarczanie cyklonu B do obozów koncentracyjnych. Niektórzy przemysłowcy otrzymali kilkuletnie (następnie zwykle skracane) wyroki pozbawienia wolności, większość jednak uniewinniono. Skazany w osobnym procesie Friedrich Flick, nazywany niekiedy „królem Zagłębia Ruhry”, otrzymał siedem lat więzienia, a wyszedł po zaledwie trzech. Cieszył się życiem aż do 1972 roku, w chwili śmierci przewodząc liście najbogatszych Niemców i pozostawiając po sobie majątek szacowany na ok. 1 mld dolarów. Do IG Farben w latach wojny należały czołowe dzisiaj niemieckie koncerny, między innymi Henkel oraz Bayer. Ludobójczą machinę III Rzeszy wspierały też takie przedsiębiorstwa jak Siemens (elektronika w pociskach V-1 i V-2), niemiecki oddział IBM (systemy ewidencji więźniów w obozach śmierci), Hugo Boss (mundury dla SS), Mercedes, Volkswagen i BMW (silniki, pojazdy bojowe, czołgi). Postępowanie wobec członków zarządów tych firm wyglądały podobnie jak w przypadku IG Farben. Alfred Krupp, prezes koncernu stalowego Friedrich Krupp AG, pierwotnie pozbawiony majątku uzyskanego w wyniku działalności przestępczej (zarzucono mu korzystanie z systemu pracy niewolniczej), szybko odzyskał wszystkie pieniądze i nieruchomości. Josiah Dubois, amerykański prokurator ścigający nazistów, sfrustrowany i zrezygnowany, tak komentował dla prasy orzeczenie w procesie Flicka: „Na taki lekki wyrok nie skarżyłby się nawet złodziej kurczaków.”

Flick, umierając, jak wspomniano, z majątkiem w wysokości 1 mld dolarów, zgodził się wypłacić niewolnikom pracującym niegdyś w jego obozach oraz ich rodzinom łączną kwotę... 2 mln 380 tys. dolarów. Spośród połowy miliona ofiar systemu pracy przymusowej, odszkodowania w wysokości zaledwie 1250 dolarów na osobę otrzymało niespełna 15 tys. z nich, i to

niejednokrotnie po karkołomnej, upokarzającej batalii z niemiecką machiną sądowniczą.

NA DRUGĄ PÓŁKULĘ

Jak natomiast przebiegało ściganie zbrodniarzy bezpośrednio odpowiedzialnych za ludobójstwo? Tajemnicą poliszynela już w 1945 roku były masowe ucieczki podejrzanych do Ameryki Południowej i Środkowej. Czynnikiem ułatwiającym exodus był powojenny chaos. Niejednokrotnie korzystano z pomocy, jaką oferowali duchowni Kościoła katolickiego w Niemczech, Szwajcarii i Włoszech. Nazistowski uciekinier mógł być przyjęty do klasztoru, gdzie przez jakiś czas udawał zakonnika, a następnie podróżował do Ameryki Południowej, zwykle drogą morską. Niemiecki biskup Alois Hudal, entuzjasta hitleryzmu i Holocaustu, stworzył organizację Ocalenie, zajmującą się organizowaniem ucieczek zbrodniarzy wojennych.

Odegraną rolę szczegółowo opisał w wydanych wspomnieniach, w których przyznawał: „(...) po roku 1945 cała moja działalność dobroczynna była nastawiona na pomoc dla byłych członków partii narodowo-socjalistycznej i faszystowskiej, zwłaszcza dla tak zwanych zbrodniarzy wojennych podlegających prześladowaniom (...) dzięki fałszywym dokumentom wielu z nich uratowałem. Mogli się wymknąć prześladowcom i uciec do szczęśliwszych krajów.”

W operacjach przerzutu zbrodniarzy do Argentyny, Brazylii i innych krajów pomagali także niektórzy przedstawiciele Caritasu i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Biskup Hudal osobiście przekonał dyktatora Argentyny, Juana Perona, do wydania 5 tys. paszportów dla „niemieckich bojowników”. Kupował im bilety, wyrabiał paszporty i wizy, pożyczał pieniądze. Do śmierci w 1963 roku popierał amnestię dla hitlerowskich zbrodniarzy.

W latach 1945-1948 aż 30 tys. zbrodniarzy udało się zbiec na drugą półkulę. Odpowiedzialności uniknęło także wielu członków

nazistowskich struktur na Węgrzech, Ukrainie, w Chorwacji i innych państwach, kolaborujących podczas wojny z Niemcami. Spośród 130 tys. podejrzanych, do marca 1948 roku rozpatrzono postawiono przed sądem zaledwie 36 846 osób.

Jednym z beneficjentów życzliwości Hudała był Josef Mengele, niesławny „Anioł Śmierci” z Auschwitz, który uniknął odpowiedzialności w procesie lekarzy i w 1949 r. zbiegł do Argentyny. Miejsce jego pobytu zostało wprawdzie ustalone przez Mossad, kluczowe znaczenie dla Izraela miało jednak schwytanie Adolfa Eichmanna, a uprzednie zatrzymanie Mengele zdekonspirowałoby całą akcję. Pozwoliło to zbrodniarzowi przenieść się w 1959 roku do Paragwaju, a rok później – do Brazylii, gdzie szczęśliwie dożył 1979 roku.

Oto, jak wyglądała powojenna codzienność człowieka, odpowiedzialnego za nieludzkie eksperymenty medyczne: „W ostatnich latach życia w Brazylii Mengele czyta Tołstoja, Ringelnatza, od czasu do czasu przemówienia Hitlera. (...) Chętnie słucha Beethovena. Kocha psy, lubi strudel jabłkowy, prowadzi zapiski na temat zatkanych słuchawek prysznicowych i umywalek, braku prądu, napraw odkurzacza i zepsutego telewizora. Człowiek, który posłał do gazu tysiące, drobiazgowo odnotowuje swoje niedomagania: migreny, bóle głowy, zawroty głowy, biegunki, problemy z krążkiem międzykręgowym i pęcherzem, reumatyzm”.

Podobnie jak Mengele, spokojnej starości dożył Walter Rauff, projektant samochodowych komór gazowych. Nie miał tyle szczęścia Gustav Wagner, zastępca obozu w Sobiborze, który, rozpoznany w Brazylii w 1979 roku, popełnił samobójstwo. Przez wiele lat spokojem cieszył się również Erich Priebke, odpowiedzialny za zamordowanie 335 Włochów w 1944 roku. Dopiero w 1994 roku, w wieku 81 lat, został rozpoznany w Argentynie, następnie w pierwszym procesie uniewinniony i ostatecznie skazany w 1998 roku w wyniku apelacji prokuratury. Z uwagi na podeszły wiek przebywał jednak aż do swojej śmierci w 2013 roku w Rzymie, mając zapewnione utrzymanie. Osadzony w

areszcie domowym, mógł wychodzić do sklepów i restauracji. Klaus Barbie, zwany „Rzeźnikiem Lyonu”, w latach 1955-83 mieszkał w Boliwii, gdzie został bossem narkotykowym, biorąc nawet udział w zamachu stanu w 1971 roku. Aresztowano go w końcu w roku 1983 i skazano we Francji na dożywocie.

NA CELOWNIKU SPRAWIEDLIWOŚCI

Najbardziej znanym zbrodniarzem, korzystającym z pomocy biskupa Hudala, był Adolf Eichmann, który na trasie swojej ucieczki do Argentyny odwiedził m.in. Zgromadzenie św. Rafała w Bawarii i kilka klasztorów franciszkańskich (tzw. „droga klasztorów”). Korzystał z pomocy organizacji ODESSA i Stille Hilfe, siatek zajmujących się przerzutem nazistów do Ameryki Łacińskiej. Jako Ricardo Clement przebywał w Buenos Aires od 1950 roku. Ścigał go Szymon Wiesenthal, polski Żyd, zaangażowany w tropienie niemieckich zbrodniarzy wojennych. W 1960 roku Mossad, korzystając z danych Wiesenthala, ustalił miejsce pobytu i porwał Eichmanna, po ośmiu dniach wsadzając odurzonego narkotykami pasażera na pokład izraelskiego samolotu wiozącego dyplomatów. Oskarżony o przynależność do organizacji przestępczych oraz o zbrodnie przeciwko ludzkości, pokojowi i Żydom, został uznany winnym i skazany na śmierć w 1961 roku. Wyrok wykonano w nocy z 31 maja na 1 czerwca 1961 roku. Sprawiedliwość dosięgnęła także Rudolfa Hoessa, komendanta obozu Auschwitz-Birkenau. W 1946 roku został on przekazany Polakom. Najwyższy Trybunał Wojskowy w Warszawie skazał go za zbrodnie przeciwko ludzkości na śmierć przez powieszenie w 1947 roku, wyrok wykonano na terenie byłego obozu 16 kwietnia 1947 roku.

Warto podkreślić, że gdyby nie nadludzka determinacja osób zaangażowanych w ściganie nazistowskich zbrodniarzy, wielu z nich uniknęłoby sprawiedliwości. Operatywni, świetni w technikach kamuflażu i działania w ukryciu, dziesiątkami tysięcy unikali odpowiedzialności, uciekając do odległych krajów, korzystając z pomocy wielu środowisk i organizacji.

Ich losy przypominają, że zbrodnie te nigdy nie ulegną zmazaniu czy przedawnieniu.

Autorstwo: Łukasz Ścisłowicz

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Aarons Mark, Loftus John, „Akcja ocalenie. Watykańska przystań nazistów”, Alma-Press, Warszawa 1994.
2. Arendt Hannah, „Eichmann w Jerozolimie. Rzec o banalności zła”, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Warszawa 1987.
3. Czajkowski Bogusław, „Proces w Norymberdze”, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1976.
4. Goldhagen Daniel Jonah, „Niedokończony rozrachunek. Rola Kościoła katolickiego w Holocauście i niedopełniony obowiązek zadośćuczynienia”, Sic!, Warszawa 2005.
5. Heydecker Joe, Leeb Johannes, „Trzecia Rzesza w świetle Norymbergi. Bilans tysiąca lat”, Książka i Wiedza, Warszawa 1979.
6. Ingrao Christian, „Wierzyć i niszczyć. Intelktualiści w maszynie wojennej SS”, Czarne, Wołowiec 2013.
7. Klee Ernst, „Auschwitz. Medycyna III Rzeszy i jej ofiary”, Universitas, Kraków 2005.
8. Kobylański Tomasz, „Życie codzienne w willi Hoessa”, „Polityka” 2013, nr.
9. McKale Donald M., „Naziści na celowniku sprawiedliwości”, Muza, Warszawa 2013.
10. „Międzynarodowe kartele warunkujące rozwój III Rzeszy”, <http://w.kki.com.pl/piojar/polemiki/novus/hitler/hitl3.html>.